

KURYER ŚLĄSKI

CODZIENNE WYDANIE „POLAKA”

PRZEDPŁATA:
1.95 mk. na ćwierć roku bez odnoszenia,
2.40 mk. z odnoszeniem do domu.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BYTOM G.Ś., ULICA ELEKTORALNA 19.

Telefon: Bytom 40 i 42.
Reklamy: 40 ten. za wiersz petytowy
Ogłoszenia: 20 ten. za wiersz petytowy

Każdy abonent „Kuryera Śl.” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na 200 mk., jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był pełne sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem. Abonament musi być do 5 każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5 pierwszego miesiąca kwartału zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany.

Z pola walk.

Wojna Austrii.

48 tysięcy jeńców.

W Austrii znajduje się obecnie 48 tysięcy jeńców rosyjskich, serbskich i czarnogórskich. Pomiędzy nimi jest 3500 oficerów.

Z pod Warszawy.

Walka pod Warszawą.

Z Petersburga donoszą do „Nat. Ztg.”, że pod Warszawą toczą się zacięte walki. Ile tam wojska niemieckiego walczy, nie wiadomo, lecz Rosjanie przypuszczają, iż liczba ich jest znaczna. Wsie i domy w pobliżu Warszawy są zniszczone przez artylerię niemiecką. Niemcy używają też bardzo wiele aeroplanów przy walce.

Mieszkańcy Warszawy gotują się do ucieczki.

„Kuryer Codzienny” w Krakowie pisze: Miejscy i państwowi urzędnicy dostali rozkaz, aby opuścili miasto, skoro wojska niemieckie na 30 wiorst pod Warszawę podejda. Mają się udać do Petersburga. Urzędnicy są już na to przygotowani.

Władze wojskowe ogłosiły, aby ludność z Warszawy się wynosiła, albowiem Rosjanie zamierzają bronić miasta do ostateczności i wszelkimi sposobami.

Wojna w Belgii.

Armia belgijska nie istnieje.

Gazeta holenderska „Rotterdamsche Courant” opublikowała następujące szczegóły rozmowy z dwoma wyższymi belgijskimi oficerami: Armia belgijska przestała istnieć, albowiem oprócz rozbrojonych w Holandii żołnierzy belgijskich trzyma się jeszcze może około 50 tysięcy wojska belgijskiego. Lecz połowa z nich zrzuciła mundury a ubrała się w odzież cywilną, reszta zaś jest tak zdezorganizowana, że raczej jest ciężarem, aniżeli pomocą dla wojsk francusko-angielskich. Część Belgów udała się przed zdobyciem Antwerpii do Anglii.

Rząd angielski wzywa Belgów od 16 do 30 roku, aby się do służby wojskowej stawili. Zgłosić się mają w Royen albo Bordeaux. — Zapewnie nikt się nie zgłosi.

W Antwerpii.

Antwerpia ożywia się znowu. Już teraz dziesięć razy więcej sklepów jest otwartych, niż wczoraj. Wygląd miasta jest spokojny. Po ulicach kursują tramwaje. W gazowni pracuje 300 robotników. Wodociągi naprawiają pospiesznie. Żywności dosyć, ceny w tej chwili nieco niższe, niż przed oblężeniem. Także mięso staniało. Brak tylko petroleju. Z rozporządzenia zarządu miasta liczni robotnicy uprzątają rumowiska.

Od poranku ma wychodzić gazeta pod tytułem „Tijdingen”. Redaktorem jej będzie belgijski z Antwerpii, dr Weyler.

Wojna we Francji.

Na północnym froncie bitwy.

Wojska francusko-angielskie bronią się pod Ypern słabo. Z południa i zachodu wykonane ruchy wojsk ku Lille odbywają się z wielką ostrożnością, ażeby uniknąć niespodzianek. Wódz Francuzów, Joffre, potrzebuje pięciu dni czasu na przygotowanie ogólnej zaczepki na całym froncie. Zamierza on atak ten pod każdym warunkiem wykonać, ponieważ jeśli tego nie uczyni, wojska niemieckie opanują wybrzeże.

„Times” pisze, że bitwa nad Aisne jest nierozstrzygnięta i że obecnie punkt ciężkości przesunął się na północny front.

Wojna w Serbii.

Kłeska Serbów.

Z Wiednia dochodzi wiadomość, że wojska serbskie przypuściły gwałtowny szturm na Cerny Wrch, ale z wielkimi stratami odparci zostali. Stracili dwa pułki piechoty, dwie baterie i kilkanaście karabinów maszynowych.

Z wojny na morzu.

Angielska łódź podwodna zatopiona.

(wtb.) Urzędowo ogłaszają 20 października: Angielska łódź podwodna E. 3 została zatopiona 18-go października w zatoce niemieckiej Morza Północnego.

Bitwa nad wybrzeżem holenderskim.

O bitwie morskiej, w której cztery niemieckie łodzie podwodne utonęły, pisze „Nieuws van den Tag”: Dwa parowce rybackie z Ymuiden stały na kotwicy na Morzu Północnym, gdy nagle około 3½ godziny po południu ujrzały się w ogniu. Załoga ich naliczyła 15 okrętów angielskich i niemieckich. Niektóre z nich były tak blisko, że można było rozróżnić puszkarzy przy armatach. Granaty padały licznie i tak blisko, iż parowce rybackie znajdowały się w niebezpieczeństwie. Zauważono też, że jeden okręt tonął.

Walki w Egipcie.

W Kairo Anglicy usiłowali odebrać żołnierzom egipskim broń, ci jednakże temu się oparli. Przyszło do walki między egipskimi a angielskimi żołnierzami. Przy tem padło 150 ludzi. Także w Aleksandryi przyszło do walki. Anglicy musieli żołnierzom egipskim pozostawić broń.

Stanowisko Włoch.

Prezes ministrów Salandra powiedział przy objęciu ministerstwa spraw zagranicznych, że jego czynność pójdzie w tym samym kierunku, co czynność zmarłego ministra Guilianio, że będzie się trzymał tej

samej metody, oraz dążył do tego samego celu. Główne wytyczne naszej polityki zagranicznej będą te same jutro, jakie były wczoraj. A wszystko, co czynimy, ma służyć dobru ojczyzny, „uświęconemu” egoizmowi Włoch.

Co się dzieje w Kiauczau.

Komendant japoński wysłał posła do komendanta Kiauczau z wezwaniem, ażeby się poddał. Jeśli to uczyni, Japończycy nie wezmą załogi niemieckiej do niewoli, lecz odwieżą ją okrętami swoimi do neutralnego portu na Morzu Śródziemnym, skąd wrócić mogą do Niemiec.

Komendant niemiecki jednak odrzucił tę propozycję. Równocześnie pozwolił, ażeby ludność chińska, w kolonii się znajdująca, miasto oblegane opuściła. Z tej okoliczności wnoszą, że komendant gotuje się na ostateczną walkę; jest on zdecydowany walczyć do upadłego.

Dla czego?

Francuskie wojskowe pismo fachowe „Guerre mondaine” („Wojna światowa”) umieszcza według gazet wiedeńskich pod tytułem „Pourquoi” („Dlaczego”) szereg oskarżeń przeciw dotychczasowemu kierownictwu francuskich operacji wojskowych i przeciw nacelnemu wodzowi Joffremu.

„Guerre mondaine” pyta:

„Dlaczego sprzymierzone państwa Rosji, rozporządzające przynajmniej 26 korpusami armii, znalazły się w mniejszości wobec Niemiec, które liczą tylko 25 korpusów armii, a z tego przynajmniej trzy musiały pozostawić na granicy rosyjskiej?”

„Dlaczego Anglicy nie wysłali na ląd więcej, aniżeli 40 tysięcy wojska, przynajmniej do St. Quentin i Charleroi, gdzie się los owej walki rozstrzygnąć musiał?”

Dlaczego Francuzi, gdyby walczyli bez posiłków obcych, łatwo mogliby wysłać na ogień bojowy milion żołnierza — wysłali w pierwszej linii, jak sami się przyznają, zaledwie 400 tysięcy, a więc 9 korpusów armii?

Dlaczego Francuzi odesłali do domów trzy klasy rezerwy pod pozorem, iż mają dużo żołnierza? Z tego faktu wysnuto wnioski, iż w arsenałach nie ma ani uniformów, ani karabinów.

Dlaczego więc stosuje się fałszywą i szkodliwą metodę „małych mankietów”, metodę, która z powodu rzekomego oszczędzania materiału ludzkiego prowadzi go tem pewniej na rzeź i daje sobie wydzierać zwycięstwa?

„Dlaczego Francja odrazu z początkiem wojny nie pokazała swej ogromnej przewagi na polu awiatyki?”

„Dlaczego francuskie aeroplany nie sygnalizowały w wyraźny sposób załania Belgii przez wojska niemieckie?”

„Dlaczego francuski generalissimus także tym razem powierzył służbę wywiadowczą tylko ułanom, jak to miało miejsce przed 44 laty?”

Dlaczego właśnie lotnicy niemieccy znieważyli stolicę przez rzucanie bomb? Dlaczego francuscy akrobaci powietrzni nie złożyli swych kart wizytowych najpierw w Kolonii i Frankfurcie, a potem w samym Berlinie? Dlaczego?”

Angielskie wojska kolonialne.

Wylądowanie wojsk kanadyjskich w Hawrze, zapowiedziane na najbliższe dni, przyprowadza na kontynent nowe siły z kolonii angielskich. Wojska dominioń angielskich w Kanadzie, Australii i Nowej Zelandyi, wreszcie w Afryce południowej, są milicjami, które formuje się wszakże na zasadzie powszechnej służby wojskowej. W pokoju istnieją słabe kadry, służące do kształcenia rekrutów. Cyfry główne wojsk, które wystawiają poszczególne kolonie, są dość wysokie. Milicya kanadyjska ma sześć dywizji piechoty i jedną kawalerii o układzie takim samym jak w wojsku angielskim. Ponadto posiada rezerwę, tj. formację drugiej linii. Wojsko australijskie zostało zreformowane w r. 1909. Liczy obecnie 92 bataliony (pułki) piechoty, z których formuje się 23 brygady, dalej 31 pułków konnicy, 50 baterii połowych i 7 baterii ciężkich, każda po 4 działa, 14 kompanii pionierów itd. Armia nowozelandzka i południowo-afrykańska została również zreformowana; z Nowej Zelandyi może armia sprzymierzona liczyć na 30 000, z południowej Afryki na 60 000. Zorganizowanie ostateczne na stopę wojenną rozpoczęło się już z początkiem wojny we wszystkich koloniach, tak że obecnie wojska te płyną już w dość znacznej sile na teren walki we Francji.

Co Anglia traci na wojnie.

Włoskiej gazecie „Gazetta del Popolo” donoszą z Londynu, że straty Anglii z powodu wojny są ogromne i coraz więcej dają się we znaki. Wydatki na wojsko walczące są wielkie; płaca rekrutów zwerbowanych do szeregu coraz większe wynosi sumy; tak samo płace dla rodzin żołnierzy.

Wydatki na flotę są oczywiście jeszcze wiele większe, niżeli na wojsko.

Ale ponadto straty olbrzymie ponosi handel. W pierwszym miesiącu wojny Anglia zebrała 50 milionów mniej cła, niż zwykle, a w tym samym czasie robotnicy angielscy zarobili o 100 milionów mniej, niż w pokojowych czasach.

„Times” donosi, że angielski przemysł bawełniczy skutkiem wojny wielkie straty ponosi. I to zarówno pracodawcy, jak robotnicy. Ponieważ zaś przemysł ten zatrudnia kilkaset tysięcy ludzi, przeto brak zatrudnienia albo zupełnie niedostateczne zatrudnienie staje się klęską krajową.

W przeciwieństwie do Anglii donoszą z Muenchen-Gladbach, że tamtejszy przemysł bawełniczy musi pracować w nadgodzinach, bo tyle ma zamówień, że zwykły czas pracy nie wystarcza. Brak też ikaczy. Robotnicy zarabiają więcej, niż przed wojną. Oczywiście, że fabryki tamtejsze mają zamówienia od władzy wojskowej.

Trwoga Anglików przed torpedami niemieckimi.

Oficer marynarki angielskiej pisze w gazecie „Times”: Flota niemiecka nie pozwala nam zapomnieć, że istnieje. Flota wojenna wprawdzie chowa się, lecz za to co chwila mamy dowody czynności poszczególnych okrętów.

Najzamienniejszą rzeczą przy zatonięciu „Pallady” jest to, że okręt utonął prawie natychmiast po otrzymaniu pocisku.

To, co przy „Palladzie”, widzieliśmy przy „Pathfinderze” i „Cressy”. Trafione pociskiem niemieckim, tonęły w mgnieniu oka.

Gdy angielskie torpedy uderzą w statek niemiecki, zatonięcie jego odbywa się wolno, tak iż z załogi można jeszcze ludzi uratować. Zatem torpedy niemieckie działają prędzej i skuteczniej, niż angielskie.

Z bieżącej chwili.

NIEMCY.

— (Wyżywienie Belgii.) Rząd niemiecki zwrócił się do rządu holenderskiego z prośbą, aby mógł z Holandii dostać żywność dla Belgii. Holendrzy oświadczyli, że nie mogą żywności tej dostarczyć, bo Anglia i Francja oświadczyły, iżby to za złamanie neutralności ze strony Holandii uważali. Anglia mniema, że Niemcy mają obowiązek dbać o wyżywienie Belgii.

CZECHY.

— (Zgon najwybitniejszego historyka czeskiego.) W Pradze zmarł najwybitniejszy historyk czeski i profesor uniwersytetu praskiego, radca dworu Jaroslav Čelakowski, który od dłuższego czasu należał także do najwięcej wpływowych polityków czeskich w Wiedniu. Prasa czeska podkreśla, że zmarły był synem jednego z największych słowianofilów czeskich w pierwszej połowie XIX-go stulecia, poety Ladislava Čelakovskiego.

ROSYA.

— (Okręty niemieckie i austriackie w rosyjskich portach.) W portach rosyjskich były przy wybuchu wojny 94 handlowe okręty niemieckie i austriackie. Rosya zatrzymała je wszystkie i albo zużyła do celów wojennych, albo oddała rosyjskim towarzystwom okrętowym.

— (Żniwo w Rosji.) Minister rolnictwa ogłasza, że tegoroczne żniwo Rosji wynosi 4218 milionów pudów zboża, o 700 tysięcy mniej, niż przeszłego roku. Dla potrzeby w kraju wystarczy 1827 milionów pudów.

ANGLIA.

— (Minister marynarki chce złożyć urząd.) Wiedeńska gazeta „Zeit” pisze, że minister marynarki Churchill po bardzo burzliwej naradzie ministrów podał się do dymisji. Urzędowo nic o tem nie ogłoszono.

TURCYA.

— (Anglia grozi Turcji.) Poseł angielski w Konstantynopolu oświadczył rządowi tureckiemu, że jeśli Turcja wrogo przeciwko Anglii wystąpi, nie tylko Anglia, lecz i Japonia rzuci się na nią. Japonia przejęła obronę wszelkich interesów angielskich w Azji, a walkę przeciw Turcji zacznie od zajęcia Mezopotamii.

Japonia zamierza wręczyć Turcji zawiadomienie, iż wszelkimi siłami lądowymi i morskimi gotowa stanąć po stronie Anglii i Rosji.

„Ruskoje Słowo” dodaje, że jeśli Japonia za Anglią i Rosją się oświadczy, godna jest wynagrodzenia. Najlepiej dać jej za to kolonię niemiecką w wschodniej Afryce.

Postępowanie wojsk rosyjskich w Galicyi.

„Głos Narodu” pisze:

Nasze wojska, które posunęły się naprzód z Tarnowa przez Rzeszów, miały sposobność przekonać się o postępowaniu wojsk rosyjskich wobec ludności, które wprost urągało wszystkim pojęciom wojskowym. Wszystkie miejscowości na tej drodze dają obraz najgorszego spustoszenia. W Dębicy część miasta została spalona. Ponieważ jedna osoba, która miała powierzony dozór domowy, stawiała opór w rabowaniu majątku, został w zupełności zrabowany piękny dwór Zawada, a następnie oblany wokoło naftą i podpалony. Wszystkie dwory naokoło przedstawiają obraz zniszczenia. Większa część mebli połamanych, lustra połuczone żłosiwio, materace poszarpane, cenne obrazy pocięte, na podłogach znajdują się stosy szmat, papierów, czerepy szkła, słowem obraz najbrutalniejszego wandalizmu. Żołnierze rosyjscy w miejscowościach przez nich obsadzonych postępowali według równego i widocznego z góry nakazanego systemu, który nie ma nic wspólnego z uczciwym żołnierskim sposobem walczenia, lecz raczej równa się rabunkowi dokonywanemu pod płaszczykiem akcji wojskowej. Mieszkańców na ulicy poddawano rewizji osobistej, wszystko, co tylko posiadało jakąkolwiek wartość, zabierano im, szczególnie wojska rosyjskie brały chętnie zegarki, które przeważnie zabierano z kieszonkami w kieszeni kamizelki, zabierano i wsuwano za cholewę buta kozackiego. Proboszczowi w Mrowli zabrano z kieszeni zegar wskazujący ilość* odbytych spowiedzi, później, gdy się przekonano, że zegar nie ma żadnej wartości, zwrócono mu go.

Rabowano według bardzo prostego systemu. Kozacy wdzierali się w gromadach po ośmiu do dziesięciu ludzi do sklepów i mieszkań i trzymając rewolwer brali ubrania, bieliznę, futra i przedmioty urządzenia, wrzucając je do przyniesionych worków, a następnie dzielili się z oficerami.

Z duchowieństwem rzymsko-katolickim obchodzono się nieuprzejmie a po części nawet brutalnie. I tak np. sędziwy kanonik z Dębicy zmuszony został osobiście do usługiwania kozaków, do podawania im łyżek i nożów z kuchni, a nawet mówiono do niego krótko w grubiańskim tonie „ty”. Duchowni często zmuszani byli do otwierania kościołów. W szpitalu w Rzeszowie 20 chorych żołnierzy austriackich na biegunkę wypędzono z łóżek. Dowód to, że nawet wobec chorych nie stosowano najprostszego pojęć ludzkości. W poszczególnych wypadkach płacono za towary i środki żywności. Wprawdzie kupcy przytem nie robili interesu, albowiem musieli wystawić pokwitowanie, iż dostali stóśowną kwotę, lecz jej nigdy nie dostawali, jeżeli im zaś płacono, to wobec wysoko wyśrubowanego kursu rubla, który oznaczono na 3 korony 30 halerzy, cena towaru była nadzwyczajnie zniżona.

Ale także żołnierze rosyjscy przeprowadzali rozmaite sprzedaże, zwłaszcza zrabowanych krów, które ofiarowywali chłopom po nadzwyczajnie niskich cenach; jeżeli już chłop cenie tę zapłacił, to żołnierz oświadczył, że się namięcił i zabierał krowę i pieniądze (!). I tak przeprowadzano transakcje z jedną krową kilka razy, a w końcu właścicielem krowy pozostawał jeden i ten sam żołnierz rosyjski. Szczególnie podnieść należy, że, jak donoszą z poszczególnych powiatów, kobiety i dziewczęta były zniewalane.

Wojna a napoje alkoholowe.

O zgubnym wpływie napojów alkoholowych na sprawność żołnierzy podaje „Kuryer Poz.” co następuje:

Bismark miał kiedyś wygłosić zdanie, że Niemcy bez wódki nie byłiby odnieśli w roku 1870-ym swych świetnych zwycięstw we Francji. — Nie wiem, czy twórca rzeszy niemieckiej rzeczywiście wygłosił tego rodzaju zdanie, — lecz to nie ulega wątpliwości, że napoje alkoholowe podczas wszystkich wojen ostatniej doby, zarówno u Niemców jak i innych narodów, nie miały odgrywać rolę. Cierpiano nie tylko trunki wysokowe, lecz urzędowo zaopatrywano manierki żołnierskie w wódkę, koniak itp. napitki. Naczelne kierownictwo armii uzasadniały tego rodzaju zarządzenia zazwyczaj tem, że żołnierzowi trzeba było przed bitwą pozwolić się odurzyć, aby łatwiej zniósł okropności wojenne. Zresztą panowało jeszcze do niedawna powszechne przekonanie o „pokrzepiających” właściwościach alkoholu i z tego powodu sądzono, że żołnierz, pijący wódkę, jest podczas marszu wytrzymalszym i w bitwie waleczniejszym.

Teraźniejsza wojna wykazuje pod tym względem zupełną zmianę zapatrywań. Wiemy np., że w armii niemieckiej zakazano nie tylko zupełnie używania wódki, lecz ograniczono prawie zupełnie picie piwa. I przyznać trzeba, że w tej sprawie poszczególne komendy nie znają żartów. Tak np. sąd wojenny w Toruniu skazał dnia 14 września dwóch rezerwistów (Polaków niestety) na 10 i 11 lat więzienia za to, że bez pozwolenia udali się na pohulankę i po pijanemu uderzyli w twarz żołnierza na posterunku.

O podobnie surowych wypadkach czytamy raz po raz w gazetach. Sady cywilne uważały dotychczas pijaństwo z reguły za okoliczność łagodzącą, dlatego też ludność nie może się na razie oswoić z odmiennymi wyrokami sądów wojennych.

Podobnie energicznie zabrały się poszczególne komendy wojskowe do źródła pijaństwa, tj. do wyszynków.

Władze administracyjne wydawały dotychczas rzadko przepisy, skierowane przeciw pijaństwu. A i te nieliczne rozporządzenia, nieraz same w sobie bardzo chwalebne, pozostawały z reguły na papierze. Szynkarze bowiem mogli bezkarnie przekraczać wszelkie zarządzenia władz administracyjnych, gdyż wiedzieli, że większość ludności wprost sprzyja takiemu lekceważeniu przepisów policyjnych lub przynajmniej przez szpary na to patrzy.

O ile skazywano winowajców za zbyt czelne występstwa na kary, to były one tak śmiesznie małe, że wprost zachęcały do dalszych przestępstw.

Teraz podczas wojny zmieniło się to radykalnie. Komendy wojskowe wyznaczają z góry tak wysokie kary (po 1000 marek lub zamknięcie lokalu na czas nieograniczony), że szynkarze nie chcą choćby w największym sekrecie, tylnymi drzwiami, wpuszczać nawet swych codziennych, najlepszych odbiorców do lokalu. Zdarzają się na tem tle sceny wprost tragikomiczne (płaczliwo-pocieszne).

Podobne zarządzenia wydały również inne państwa, prowadzące wojnę, między innymi Rosya. Ukaz cara, zakazujący używania wódki w wojsku rosyjskim, wzbudził niemałe zdziwienie; z góry powątpiewano o możliwości przeprowadzenia w praktyce tego rozkazu. Tymczasem z tego, co doszło do naszej wiadomości o zachowywaniu się wojska rosyjskiego, zdaje się wynikać, że i po tamtej stronie bierze się sprawę bezwzględnej zwalczania alkoholu zupełnie na seryo. W czasie pobytu Rosyan w Prusach Wschodnich przygotowano niejednokrotnie sądku wódki celem „udobruchania” najeźdźców. Otóż wojsko rosyjskie z reguły traktamentu nie przyjmowało, a oficerowie prosili conajwyżej o szklankę wody lub limoniady, gdyż panowały wtedy upały.

Rozumie się, że od tej reguły wstrzemięźliwości zdarzają się dosyć liczne wyjątki, zwłaszcza, jeżeli naczelnik jakiego oddziału sam nie dawał nigdy wojsku dobrego przykładu wstrzemięźliwości. W każdym razie pozostaje faktem niezaprzeczonym, że teraźniejsza wojna, największa w dziejach ludzkości, toczy się pod hasłem nieużywania alkoholu.

Skąd ta zmiana opinii (zdania społeczeństwa) w stosunku do niedawnej przeszłości? Jest to niewątpliwie owoc półwiekowej blisko działalności przeciwników alkoholu. Za pomocą wytrwałej, systematycznej pracy zdołano nie tylko stworzyć liczne i wpływowe organizacje przeciwalkoholowe, lecz równocześnie przez kongresy międzynarodowe, przez ogłaszanie gruntownych rozpraw itp. zdołano dotrzeć do katedr uniwersyteckich i do najwyższych sfer rządowych. Jednym z widocznych owoców tej pracy podczas obecnej wojny są właśnie zarządzenia militarne w duchu abstynencji.

Polegli, ranni, lub wzięci do niewoli.

Polegli oznaczani są literą (p.), ranni (r.), lekko ranni (lr.), ciężko ranni (cr.), zaginieni (z.).

Z listy 40.

Pułk grenadierów nr. 5 — Szpandawa.
Józef Janus, Olazowska (p.).

Pułk grenadyerów nr. 4 — Rastenburg.

Karol Wodnik, Opole (cr.).

Rez. pułk piechoty nr. 11 — Kłodzk, Świdnica, Muensterberg.

Antoni Werner, Wesola (z.); Paweł Mierzwa, Bytom (lr.); Fryd. Wauer, Bytom (z.); Hugo Knapik, Tarn. Góry (lr.); Robert Korus, Czerwionka (lr.); Jan Kaźmierczak, Strzelin (lr.); Franc. Krawczyk, Ślawice (cr.); Emil Kruczek, Wielkie Turze (r.); Michał Niedworek, Czarnewas (z.); Józef Popela, Suchywał (lr.);

Rez. pułk piechoty nr. 12 — Calau, Berlin.

Alojzy Szczuka, Pawłów (lr.); Jan Juraszyk, Przychód (z.); Adolf Dyll, Popielowo (z.); Leopold Nowak, Białnica (lr.); Jan Przondziono, Dąb (lr.); Jan Głomb, Radlin (cr.); Jan Musiałek, Hulczyn (lr.); Franc. Szymek, Rusek (lr.); Antoni Języczek, Odrzyków (z.).

Pułk piechoty nr. 23 — Nysa.

Karol Gruenastel, Goniowice (lr.); Franc. Gacka, Zakrzewo-Turawa (p.); Juliusz Grzegorzczak, Baranowice (cr.); Edmund Liwowski, Szombierki (lr.); Alfons Soboczek, Łony (cr.); Józef Fitzer, Nowawies (z.); Paweł Grzywa, Stara-wies (p.); Antoni Błaszczak, Dolne Łaziska (p.); Bruno Sto-larski, Świętochłowice (cr.); Paweł Rys, Czarków (lr.); Pa-weł Zok, Ostrożnica (cr.); Jan Horoba, Mikulczyce (cr.); Józef Wycisło, Zawiś (lr.); Józef Długosz, Leśnica (lr.); Wiktor Śmierczak, Zaborze (lr.); Wilhelm Głowka, Racibórz (p.); Bruno Birchel, Brzezinka (p.); Wilhelm Bilke, Baborów (cr.); Paweł Żurek, Opawa (cr.); Wiktor Grunert, Dorota (cr.); Wojciech Piekorz, Świerczyniec (cr.); Leon Bartoszek, Miko-łowice (lr.); Józef Szmiczek, Buków (lr.); Wincenty Szmi-czek, Mszanna (lr.); Teodor Janasik, Zgoń (lr.); Tomasz Krawczyk, Jeżowa (lr.); Karol Hejduk, Mikołów (lr.); Jerzy Jasik, Łącznik (lr.); Paweł Kandziora, Lipiny (lr.); August Franczyk, Lipiny (p.); Jan Szombara, Łagiewniki (lr.); Je-rzy Swoboda, Racibórz (lr.); Wincenty Wałach, Łęki (lr.); Julian Musiałik, Pawłów (lr.); Karol Piskorek, Siegfrieds-dorf (?) (cr.); Alojzy Popela, Batkowice (lr.); Emanuel Rojczyk, Ochojec (lr.); Aleks. Fuchs, Lipiny (cr.); Ryszard Ulbrich, Zaborze (lr.); Karol Kobuzek, Gołgowie (lr.); Kon-rad Wiedera, Dzielnica (lr.); Bernard Wiechół, Łagiewniki (lr.); Józef Piecka, Pawłowice (cr.); Ludwik Walla, Starawies (cr.); Ignacy Kubica, Skrzyszów (lr.); August Boreczek, Branowice (lr.); Wilhelm Pollok, Radlin (lr.); Maks. Sznapka, Adamo-wice (lr.); Franc. Meisel, Tarn. Góry (p.); Wiktor Otlík, Wojnowice (lr.); Antoni Otlík, Schauerwitz (?) (lr.); Wilh. Serwotka, Moszczenice (cr.); Ernest Grzybak, Wesola (lr.); Paweł Duda, Schillersdorf (?) (p.); Adolf Nowe, Schauerwitz (p.); Leopold Gawlik, Welbendorf (?) (p.), pow. raciborski (p.); Jan Kurowski, Ligota-Turawa (lr.); Paweł Machnik, Radlin (r.); Jan Macioszek, Rokietnica (cr.); Rudolf Ocimek, Lipiny (lr.); Wilhelm Kuehn, Koźle (cr.); Franc. Musiol, Bojanowo (lr.); Alojzy Kalisz, Załęże (lr.); Franc. Leśnik, Moszczek (cr.); Jakób Siegert, Zakrzewo (cr.); Jan Kiejas, Wójtowa-wies, pow. gliwicki (p.); Wincenty Zacher, Cigon, powiat pszczyński (p.); Karol Kałuża, Królewska Wieś (cr.); Paweł Kunert, Mikołów (lr.); Emil Dombek, Nieboczów (lr.); Mika, Wojsławice (cr.); Jan Piontek, Bienkowice (lr.); Jan Kotaj-nik, Jankowice (lr.); Franc. Boenisch, Brodek (lr.); Paweł Słonczok, Miejski Janów (lr.); Jan Domeczok, Goczałkowice (p.); Fryd. Gerstel, W. Wilkowice (cr.); Alojzy Kusz, Szcze-biorka (lr.); Robert Filip, Lubowice (lr.); Fryd. Konszak, Schoschow (?) (z.); Fryd. Piłarski, Zaborze (z.); Teodor Pe-colt, Kąty (z.); Paweł Kura, Kurowat (?) (p.), pow. raciborski (z.); Wawrzyn Krawczyk, Cielnice (p.); Andrzej Zarembik, Łony (cr.); Karol Bajca, Pawłowice (cr.); Jan Stanick, Schoenburg (?) (p.), pow. rybnicki (lr.); August Pocka, Czernice (lr.); Paweł Tomala, Janów (cr.); Jakób Grzygierzec, Rudol-towice (p.); Teofil Białas, Brześć (cr.); Paweł Michalski, Szewkowice (cr.); Ignacy Mikolasz, Baszowa (p.); Feliks Wiecha, Bogacice (cr.); August Piuta, Solarnia (cr.); Wiktor Gołomb, Ornontowice (cr.); Antoni Dziwok, Boguszowice (cr.); Jan Mlynek, Olesno (lr.); Adolf Wyleżył, Buki (lr.); Jan Stawowski, Średnie Łaziska (lr.); Karol Czyłok, Bzy (lr.); Jakób Skatula, Tworków (lr.); Albin Kosmol, Pysko-wice (p.); Wilh. Rybarz, Schoepelwitz (?) (p.), pow. niemodliń-ski (p.); Franc. Kania, Orzesze (cr.); Wiktor Klimek, Za-wada (cr.); Józef Szlenga, Pyskowice (cr.); Wawrzyn Okon, Urbanowice (p.); Roman Kosmala, Chorzów (cr.); Karol Joszko, Ojciec Dwór (cr.); Jan Nawrocki, M. Chelm (p.); Emanuel Kołodziej, Lipiny (cr.); Paweł Magdziej, Brzesko-wice (z.); Jan Dyrda, Zgoń (z.); Władysław Herudek, Bo-lacice (z.).

Rez. pułk piechoty nr. 38 — Oleśnica.

Józef Potyka, Łabęty (cr.); Juliusz Balcicki, Wysoka (lr.); Wiktor Zug, Olesno (lr.); Jerzy Kern, Lubliniec (lr.); Au-gust Boese, Bytom (z.); Wincenty Rusz, Pawonków (z.); Ru-dolf Galle, Opole (z.).

Batalion II, kompania 5.

Polegli: Józef Rybicki, Edward Biedermann, Gustaw Bettermann, Wilhelm Jajda, Herman Zedlitz. — **Ranni:** Fr. Halla, Paweł Lepach, Fryd. Mirzwa, August Michalczyk, Pa-weł Pluczyk, Józef Piske, Marcin Stenaczyk, Stefan Kuźnisk.

Kompania 6.

Polegli: Aleks. Augustyniak, Henryk Kynast, Jan Ku-źnic. — **Ranni:** Paweł Jonas, Herman Stefka, August Ma-ciołek, Paweł Wienskowski, Jerzy Węglowiec, Bogumił An-drecki, Wiktor Musiol. — **Zaginieni:** Paweł Nieroda, Józef Skurpel, Edmund Antkowiak, Wilh. Barwaniec, Jan Głomb, Fryd. Gryszniok, Andrzej Sobek, Jan Szczepanek.

Kompania 7.

Polegli: Hermann Rölke, Paweł Berger, Henryk Gros-ser, Paweł Rokita. — **Ranni:** Jerzy Janiec, Karol Nabrat, Paweł Gola, Ryszard Gluchy, Maks. Kroworz.

Pułk fizylierów nr. 39 — Dyseldorf.

Józef Bedlorz, Górki (lr.); Aleks. Wachowski, Koźłowa-góra (lr.).

Pułk piechoty nr. 49 — Bydgoszcz.

Franc. Amenda, Strzelecki (lr.); Paweł Jozef, Polskie Raclawice (lr.); Paweł Polak, Muchowo (cr.); Alfred Gep-ner, Magnuszowice (p.); Wawrzyn Goreczko, Głogówek (cr.).

Pułk piechoty nr. 66 — Magdeburg.

Piotr Gabor, Rożdzień (cr.); Klemens Hudy, Scharwe-ritz (?) (p.), pow. pszczyński (lr.); Wiktor Kapek, Glaubenshuta (lr.); Franc. Wojtaszyk, Radawie (lr.); Józef Niemiec, Ko-źłowo (lr.); Jan Pakula, Wichrowo (lr.).

Rez. pułk piechoty nr. 67 — Metz.

Jan Bombek, Krausendorf (?) (p.), pow. rybnicki (cr.); Wik-tor Strzała, Bielszowice (lr.); Józef Bracharek, Zabikowo (z.); Henryk Kuc, Borki (cr.); Alojzy Paszenda, Niedobczyce (p.); Emanuel Pytlík, Hulczyn (z.); August Piontek, Stare Koźle (z.); Antoni Gawron, Racice (r.); Jan Paprock, Bo-kołów (z.).

Pułk fizylierów nr. 73 — Hanower.

Jan Barwaniec, Wundschuetz (?) (z.); Emil Musiol, Dol-na Wilcza (z.).

Pułk piechoty nr. 83 — Kassel i Aroisen.

Paweł Jacek, Załęże (p.).

Rez. pułk piechoty — Metz.

Ferdynand Gramiczny, Bytom (p.); Alojzy Salomon, Dol-ne Markłowice (z.); Jan Hein, Bieniszów (r.).

Pułk huzarów nr. 6 — Głubczyce i Racibórz.

Wilh. Sobina, Posnitz (?) (p.), pow. głubczycki (z.); Franc. Szolc, Synowice (z.); Jan Węglor, Rudy (z.); Karol Włoka, Zaborze (z.); Jan Hamol, Friedrichsdorf (z.); Hermann Ol-brich, Niem. Raclawice (z.); Paweł Bernard, Ligota-Pruszków (z.); Maksymilian Sciborski, Sośnicowice (p.); Ignacy Lisson, Szarnusin (r.); Jan Morawiec, Poscholau (z.), pow. oleski (z.); Karol Hajduk, W. Pluznica (z.); Jan Barton, Deszowice (z.); Henryk Hytrek, M. Zabrze (z.); Klemens Wróbel, Góra (cr.); Wilhelm Adamiec, Starawies (z.); Albin Kostorz, Orze-sze (cr.); Jan Szczepanek, Baborów (z.); Marcin Bienenk, Proboszczowice (r.).

Pułk strzelców konnych nr. 11 — Tarn. Góry.

Józef Krus, Sośnica (p.); Paweł Czech, Wilkowie (p.); Teodor Szołtysek, Radzionków (lr.); Ewald Cierpka, Borono-wo (lr.); Piotr Koliczka, Szywałd (lr.).

Rez. pułk artylerii polnej nr. 11 — Wrocław.

Paweł Pankala, Ligota-Tylowice (r.); Paweł Przybyła, Dolny Rydułtów (r.); Józef Prukop, Stare Chechło (r.); Jan Stronczek, Zabrze (cr.); Wojciech Cichy, Bytom (p.); Jan Mateja, Zabrze (p.); August Mika, Dobrodzień (cr.); Jan Ma-cioszek, Popielewo (cr.); Karol Boer, Strzelin (p.); Nowak (p.); Jan Śniatała, W. Gorzyce (lr.); Józef Matuszek, Raci-bórz (lr.); Alojzy Cibis, Naczystawice (cr.).

Pułk artylerii polnej nr. 21 — Nysa i Grotków.

Robert Spyt, Makosów (lr.); Sylwester Dierlich, Bytom (lr.); Jan Liczko, Radlin (cr.); Franc. John, Szopienice (cr.); Andrzej Szmidla, Maków (cr.); Paweł Szlenzak, Strzelecki (p.); Franc. Makulik, Błażkowice (cr.); Józef Pieszkala, Biel-szowice (lr.); Jan Kuźnik, Chropaczów (lr.); Ignacy Bienenk, Kol. Boehme w Strzeleckim (cr.); Józef Polcik, Radoszowice (cr.); Nikodem Stobrawa, Miedary (r.); Jerzy Szołtysek, Łagiewniki (p.); Józef Lempka, Król. Huta (lr.); Jan Krysek, Opole (lr.); Ignacy Długosz, Zabrze (z.); August Kubica, Bytom (cr.); Jan Jarzambek, Głogówek (cr.).

Pułk artylerii polnej nr. 42 — Świdnica.

August Kasprowski, Zgoń (p.); Robert Bienik, Wysoka (p.); Józef Strzodka, Zabrze (p.); Aleks. Pisarski, Schwie-ben (?) (p.), pow. gliwicki (cr.); Karol Błyszcz, Kadłubiec (lr.); Franc. Szendzielorz, Żaruchów (lr.); Teodor Wieczorek, By-tom (lr.); Antoni Słaz, Kadłub (cr.); Karol Durynek, Górne Hajduki (lr.); Jan Raszka, Nowawies (cr.); Franc. Szymala, Ober-White (?) (p.), pow. rybnicki (p.); Franc. Uherek, Król. Wieś (p.); Paweł Machulik, Nowe Hajduki (p.); Michał Bes-ler, Halemba (cr.); Maks. Bochnia, M. Lasowice (cr.); Franc. Kapuściok, Bobrowniki (cr.); Józef Mucha, Cisówka (cr.); Ignacy Miensok, Szymiszów (cr.); Franc. Antocz, Cwiklice (cr.).

Oddział telefonistów VI korpusu.

Jan Wyciok, Zaborze (lr.).

Marynarka.

I Dywizja.

Wiktor Jacek, Stare Chechło (p.).

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

Bytom. (Dostawcy wojskowi.) Wszyscy dostawcy wojskowi, zamieszkujący powiat miejski Bytomia (włącznie Czarny las), którzy w pierwszych dniach mobilizacji dostarczali dobrowolnie dla pułku piechoty 156 konie, i dotąd nie otrzymali zapłaty, po-winni najpóźniej do 24-go b. m. zgłosić się ustnie w biurze wojskowym, ulica Goja nr. 16, po-kój 18, w czasie godzin urzędowych.

Łagiewniki. Onegdajszej nocy włamali się złodzieje do stajni górnika Hanuska, któremu skradli wie-prza. Złodzieje zabili wieprza na miejscu i poćwiartowali go. Niedawno temu skradli złodzieje z tej sa-mej stajni dwa wieprze i zniknęli, nie zostawiając żadnego po sobie śladu.

Lipiny. (Zaraźliwa choroba.) Chłopak szkolny Kamiński zmarł na drgawkę karku.

Król. Huta. (Socjaliści wyrzekają się działalności politycznej.) Tutejszy związek socjalistów postanowił nie brać czynnego udziału w wyborach do królewsko-huckiej rady miejskiej.

Katowice. (14-letni włamywacz.) Je-rzy Pyszczyk, uczęszczający jeszcze do szkoły elemen-tarnej, zdaje się być mimo swego młodego wieku, ra-finowanym złodziejem. Podczas gdy jego ojciec był w pracy, a matka udać się musiała do miasta, pozo-stał młody Pyszczyk wraz z młodszym swym rodzeń-stwem w domu. Matka wyznaczyła dzieciom kuchnię, inne pokoje zaś zamknęła. 14-letni Jerzy sfingował napad rabusiów, otworzywszy sam przemocą pokoje i zabrał rodzicom nakrycia na stoły i łóżka, które w lombardzie zastawił. Młody złodziej napisał sam po-świadczenie, domagającego się 10 marek zastawu. Wła-ściciel lombardu dał mu atoli tylko 4,50 mk.

Tarn. Góry. (Pożar.) W piwnicy willi Guen-tzela wybuchł pożar. Straż pożarna przybyła rychło na miejsce wypadku i stłumiła pożar, zanim zdolał wyrządzić większą szkodę. Właściciel willi uczestni-czy w wojnie, żona jego zaś była w czasie pożaru w Bytomiu.

Gliwice. (Z sądu wojennego.) Landwe-rzysta Kurpierz odpowiadał przed sądem wojennym za to, że będąc na straży przy moście, posterunek swój opuścił. Sąd przyznał mu okoliczności łagodzą-ce i skazał go na trzy miesiące więzienia. — Również na trzy miesiące więzienia skazany został rezerwista Gambiec, a mianowicie za to, że go oficer zastał pi-

janego na posterunku. — Za sprzeniewierzenie mun-duru oraz za nieprzystawienie zachowanie się wobec przełożonych zasądzony został rezerwista Koplowitz na cztery tygodnie ostrego więzienia.

Modrzejów. Przez tutejszą miejscowość transpor-towano z Królestwa Polskiego w ostatnim czasie co-dziennie około 10 wagonów jaj, które były przezna-czone do głębi Niemiec. — Wiadomość tę podają ga-zety niemieckie, które niedawno temu donosiły, że w Królestwie Polskiem panuje nędza i głód. Powyższa wiadomość o wywożeniu jaj z Królestwa Polskiego do Niemiec świadczy, że nie panuje tam nędza i głód.

Racibórz. (Ranni żołnierze.) W nocy na sobotę przywieziono do Raciborza 712 rannych z wschodniego pola walki (w Królestwie); umieszczono ich w tutejszych lazaretach. Ogółem liczba rannych wynosi tu obecnie 820.

— Sąd przysięgłych skazał górnika Anto-niego Nowaka z Król. Radoszów, pow. rybnicki, na cztery lata domu karnego za krzywoprzysięstwo. Proces powstał o błąhostkę, bo tylko o 2,10 mk., a oskarżony sam sobie winien, bo tylko nieszczęśliwa żyłka procesowania się z sąsiadami pograżała go w mieszczenie.

Kluczborek. (Skandal.) Jak wiadomo, ze-psucie i niemoralność wzrastała w ostatnim czasie na Śląsku w niebywały sposób. Gazety, które przecież o wszystkim nie donoszą, były przepełnione opisami najróżniejszych brudów i wypadków niemoralnych, które zastraszająco szybko mnożyły się w miastach śląskich. Jeden z takich skandalów brudnych był zno-wu przedmiotem rozpraw sądowych w Opolu. Przed sądem przysięgłych w Opolu zasiadali na ławie oskar-żonych różne jednostki z Kluczborka, Żorów i Wro-clawia, a mianowicie 17-letnia Erna Schleier, niezamężna Anna Sacher, zamężna Berta Strafeke, Scheer, Małgorzata z Schillerów za mężem Lipoldowa, wła-ściciel hotelu Witzke i aptekarz Effler. Rozprawy są-dowe były tajne. Jeden z obrońców wniósł o zawa-zwanie nowych świadków, którzy mieli zeznać co do prowadzenia się moralnego oskarżonych kobiet. Wy-rok jeszcze nie zapadł.

Kępno. W Mirkowie tuż nad granicą rosyj-ską powstał wyczerem w sobotę pożar. Spaliło się sześć stodół i trzy chlewy, należące do gospodarzy pp. Rządkiego i Chojki i jeszcze jednego, którego na-zwiska w tej chwili dowiedzieć się nie mogliśmy. Łu-nę na niebie było widać z Kępna.

Września. W wielu miastach i miasteczkach w Poznańskiem na wezwanie ministerstwa spraw we-wnętrzych uchwalono zaprowadzenie straży obywa-telskiej w miejsce policyantów, zaciągniętych do woj-ska. Tutejsza rada miejska jednak odrzuciła na osta-tniem swoim posiedzeniu wniosek, domagający się utworzenia straży obywatelskiej. Również magistrat był wnioskowi przeciwny; uważał bowiem, że we Wrześni jest dosć wojska, które w danym razie dbać może o porządek.

Chojnice. Groza wojny i pod inną postacią za-cyna nam się tutaj objawiać. Dotychczas widzieliśmy tylko transporty rannych na polach bitwy, lecz obe-cnie przywieziono także żołnierzy, którzy zaradli na tyfus. Wśród niewygód i obecnej pory deszczowej i zimnej zaraza ta we wojsku oczywiście musiała się pojawić, miejmy jednak nadzieję, że w niewielu wy-padkach. Chorych umieszczono w osobnym budynku daleko poza miastem tak, że nie ma obawy o prze-wleczenie tyfusu do miasta.

ROZMAITOSCI

* **Sen w czasie walki.** Cesarz Napoleon mógł spać, kiedy i jak chciał, i jak się zdaje, właściwość tę zawdzięczał swej matce. Normalnie spał pięć do sześciu godzin, bardzo często mniej jeszcze i zupełnie mu to wystarczało. Na spoczynek udawał się około 12 w nocy a wstając po czterech godzinach snu, był zupełnie wypoczęty i zdolny do pracy. Wdziewał szla-frok i udawał się do swej pracowni, gdzie nadzwyczaj uważnie studiował raporty ministrów i genera-łów. W czasie wojny przyzwyczajenia jego w tym kierunku bardzo nieznacznie ulegały zmianie. Mar-szałek pałacowy Duroc opowiada, że niejednokrotnie widział Napoleona śpiącego nie tylko już przed bitwą, ale nawet w czasie samej bitwy. Cesarz objaśnił to następująco: „Nie mogłem spać, gdy wydawałem bi-twy, trwające nieraz trzy dni, a jednak natura dopomi-nała się o swe prawa. To też wyzyskiwałem naj-mniejszą chwilę i sposobność, by spać, bez względu kiedy i gdzie.” Dodał jeszcze, że ów krótki sen słu-żył mu do rozważenia raportów z pola bitwy i u-kładania dalszych jej planów w miarę okoliczności w zupełnym spokoju, gdyż sen uwalniał go całkowi-cie od wrażeń, które ze sobą przynosiła chwila. Sen Napoleona był głęboki i twardy. Hrabia Lascafes o-powiada, że kiedy raz Napoleona w czasie wyprawy wojennej chciano obudzić, musiano używać wszelkich możliwych środków. Skoro jednak cesarz obudził się, wcale po nim nie można było poznać, że przed chwi-lą pogrążony był w głębokim śnie. Rozkazy swe wy-dawał głosem jasnobrzmiącym i wyraźnym, tak samo dokładnie i przejrzyście jak zwykle. Po wydaniu po-łożył się z powrotem i w przeciągu minuty usnął na-nowo. Jakby nic mu w śnie nie przeszkodziło.

* Z humorystyk wojennej. Pisma węgierskie donoszą o przygodzie pewnego żydowskiego żołnierza. Posłano go na wywiady, gdzie spotkał się z grupą dwudziestu żołnierzy rosyjskich. Ci bez komedy, rozbroili go i wzięli do niewoli. Lecz wkrótce zauważył on, że jego niespodziewani towarzysze podobni byli do niego, byli bowiem żydami; zaczął ich w rozmowie, w której rosyjscy przyznali się, że u nich bardzo surowo postępują ze żołnierzami, biją ich, mało dają jeść, odpoczynku nie ma też.

— Wiecie co — powiada do nich żydek — dla was tonie wielkie zwycięstwo, że mnie jednego zabieracie, ale to by był figiel, jakbym ja was zabrał do moich, a u nas będzie wam wygodnie, nie będą was bić, dadzą wam jeść dosyć, będziecie odpoczywać, a nie będziecie waszego żywota narażać na niebezpieczeństwo do końca wojny!

— Naprawdę! — pytają się.

— So soll ich leben.

— Gemacht! Prowadź nas.

I takim sposobem żydek sam 20 Rosyan doprowadził do niewoli.

Ostatnie wiadomości.

Z Francji.

(wtb.) Urzędowo ogłaszają z 20 października: Wojska niemieckie idące z Ostendy wzdłuż wybrzeża

napotkały pod Nieuport wojska nieprzyjacielskie i toczą z nimi walkę.

Ataki Francuzów na zachód od Lille zostały odparte, przyczem Francuzi wielkie ponieśli straty.

Kawaleria rosyjska pod Warszawą pobita.

(wtb.) W Polsce zjednoczona kawaleria niemiecka i austro-węgierska odparła pod Sochaczewem atak wielkich zastępów kawalerii nieprzyjacielskiej, które na zachód od Warszawy usiłowały naprzód się posunąć.

Powodzenie Austriaków.

(wtb.) W bitwie, toczony na zachód od Chyrowa i Przemyśla, Austriacy 18 października odnieśli znaczne zwycięstwo. Szczególnie zażartą była walka pod Nieżyńcem.

Wzgórza pod Medyką, znajdujące się dotąd w ręku Rosyan i stanowiące dla Austriaków wielką przeszkodę, zostały wzięte po południu wśród silnego ognia artylerii.

Na południe od Mieżyńca zbliżyliśmy się ku nieprzyjacielowi na wschód od Przemyśla aż do wzgórz medycznych.

Na południowym skrzydle bitwy odparliśmy ataki nieprzyjaciela, skierowane przeciwko wzgórzom na południe-zachód od Starego Sambora.

W dolinie Stryja i Świcy postępują nasze wojska walcząc naprzód.

Także nad Sanem walczone w kilku punktach.

Atak Rosyan, wykonany pod wieczór na nasze wojska, które pod Jarosławiem przeprawiły się na zachodni brzeg rzeki, spełził na niczem.

Straty Anglików nad Aisne.

„Rotterdamsche Courant” donosi z Londynu, że straty Anglików w bitwie nad rzeką Aisne od 12 września do 8 października 12 980 żołnierzy i 561 oficerów wynoszą. W tych liczbach mieszczą się polegli, ranni i wzięci do niewoli.

Bankructwo Belgii.

(wtb.) Finansowe bankructwo Belgii nastąpiło 5 października płatny kupon państwowej renty belgijskiej nie został zapłacony.

Nakładem „Polaka”, spółki wydawn. z ogr. odr. w Katowicach. — Drukarnia drukarni „Katolika”, spółka wyd. z ogr. odp. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu.

Henkela
Soda
do bielenia
do sprzętów
domowych

Srodek na wytopienie
pluskw, szwabów i rusów
pod gwarancją skutecznego
działającego

Centralna Drogeria
Aptekarz P. Baron
Bytom, ulica Piekarska 14.
Telefon 596.

Gnoj od 10 koni
(jest od zaraz na 1 lub 2 lata
do oddania. Zapytania p.
K. O. 799 do eksp. „Kat.”)

Panna
porządna dziewczyna, posiad. 12 mg. gruntu, dom mieszk., bydło z całym inwentarzem, bez żadnego długu i bez wycużnika, poszukuje celem ożenku poczciwego młodzieńca lub wdowca w wieku 37-50 lat. Zgłosz. pod adres: Juliusz Kuczmierczyk, Mysłowice, (Mysłowice), Lustigstrasse 4

Młyn w Łeboszowicach
jest znowu w pełnej
czynności.
Moim największym staraniem będzie Szan. Odbiorców rzetelnie obsłużyć. Na życzenie zamiana dobrego żyta. Mąkę i osucie mam zawsze na składzie po niskich cenach. Płacę za żyto najwyższe ceny. Thimm, posiedz. mlyna.

Przy zakupie towarów prosimy po-
woływać się na na-
szą gazetę.

Baczność Rodacy!
Książka polska
źródłem oświaty!

Duże treściwe dzieła religijne od mk. 13 do 16 Książki do nabożeństwa powieściowe, historyczne, obyczajowe, nakładu „Katolika” i Karola Młarki.
„Książkę Józef” Poniatowski mk. 15.50.
„Królowa Jadwiga” przea ks. Lisk. Bandurskiego mk. 15.50.
„Album Królów Polskich” podł. Matejki mk. 14.50.
„Biblioteka Pisarzy Polskich, tomów 12 i 16 mk. 26.50 i 32.50.
Powyższe dzieła w ozdobnej oprawie nabyć można u nas na dogodną odpłatę miesięczną, już od 2 mk. począwszy — przy gotówce o 1 m. taniej. Sumienni agenci poszukiwani! Wysoki zarobek! Katalogi darmo i franko.

Unia Księgarska
sp. z ogr. odp.
Bytom G.-Sl., Beuthen OS. (1)

Procesja do kaplicy
Wspomożenia N. Maryi Panny
odbędzie się dnia 26-go b. m., w razie niepogody
dnia 28-go b. m.

Niemieckie i polskie kazanie z sumą.

Wyruszamy o godzinie 8-mej.

Jadwiga Langer.

Bytom G.-S., ul. Dworcowa 2.

Kto chce wysłać

żołnierzom na pole wojny lub do
lazaretu wyborne

cygara, papierosy,
tabakę lub fajkę,

ten niech przyjdzie do

Wojciecha Nowakowskiego,

Jedyny polski skład

cygar i papierosów,

w Bytomiu, ul. Tarnogórska 42

(Beuthen O.-S. — Tarnowitzerstr. 42).

Bank ludowy

S. z. z n. p.

w Tarnowskich Górach
Rynek 18/19 (Podsienia)

przyjmuje pieniądze płacąc od nich 3%
3 1/2%, 4%, 4 1/4% i 4 1/2% zależnie od wy-
powiedzenia, udziela pożyczek wekslowych
hipotecyjnych, urządza rachunki bieżące itd.

◆ **Kasy depozytowe** ◆

urządzone

w Radzionkowie u pana Ogiermanna,

w Mikulczycach u pana Rudy, kupca,

w Reptach u pana Walisko,

przyjmują pieniądze w tych samych warunk.

Kamieniarzy

i
ludzi do łamania kamieni
poszukuje się na stałą pracę.

Steinbruch Graase O.-S.

Najlepsze połączenie kolejowe przez Lewin
(Loewen O.-S.)

DRODZY RODACY!

Zadajcie od Waszych kupców tylko
herbaty w czerwonym opakowaniu

Prince of Wales

Jest to jedyny polski Import her-
baty na obczyźnie

Tylko do poniedziałku 26. b. m. wysyłam
paczki pocztowe do wojaków
do wszystkich rodzajów broni
aż do 10 funtów wagi.

Zbieram wszystkie paczki i wysyłam
celem szybkiej wysyłki pocztą pospieszną
do odnośnej komendy wojskowej. Za trwałe
i przepisowe opakowanie bierzemy zupełną
gwarancję. Zamówienia wykonuję tylko
za gotówkę i proszę o dokładny adres.

Polecam:

Mocne koszule kożuchowe dla wojaków i wel-
niane koszule normalne . . . 2.75, 3.75
Mocne gacie kożuchowe dla wojaków z silną
podszewką . . . 2.75, 3.75
Ochraniacze na kolana czysta wełna ręczny
wyrób . . . 1.95, 2.59
Bardzo długie pończochy z sierci wielbłądziej
dobry wyrób . . . 1.95, 2.95
Szkarpetki z czystej sierci wielbłąd. 1.45, 1.95
Podręczniki sztucce i ochraniacze na piersi
wyrób ręczny . . . razem 2.35
1 trwała kielbasa, 100 gr. czekolady 100 rozm.
kwaśnych karmelków . . . 1.75
1 ochraniacz na głowę z czystej wełny i czy-
sto wełniane pończochy . . . razem 2.60
Czysto wełniane ochraniacze na brzuch . 2.50
Czysto wełniane ochraniacze na uszy . . 0.90
1/2 funta presówki, wędzonej sz. erki lub trwałej
kielbasy . . . 1.60
100 papierosów . . 1.00, 1.50, 2.00, 2.50, 3.00
Sztukowane kamizelki kamarn. od 5.50 do 9.50

Oprócz tego jedwabne i półjedwabne
chustki na szyję, ręczniki, mydelka
szczotki do zębów, noże kieszone, latarki
kieszonkowe, harmoniki ustne, czekolady i karmelki
we wielkim wyborze i posyłam zestawienia na życzenia.

H. Herzberg Zaborze

Szanownej Publiczności Radzionkowa i okolicy

donosimy uprzejmie, że przejeżdżamy

skład obuwia i skór

po ś. p. bracie naszym **Janie Haida z Radzionkowa.**

Celem prędkiego uregulowania stosunków, pro-
simy wszystkich dłużników o natychmiastowe
uiszczenie się z zaległości.

Urządząmy również

wyprzedaż

poniżej cen fabrycznych i zakupna i prosimy o łas-
kawe poparcie.

Bernard Haida.

Mikołaj Haida.

Śpiewniki dla Kół Śpiewackich!

Śpiewniczek polski. Obejmujący przeszło 300
piosenek. Zebrał Józef Gallus. Cena
egzempl. w ładnej płóciennnej oprawie 1 mk.
Śpiewnik. Wydany staraniem Kół Śpiewa-
ckich polskich. Cena 75 fen.

Pieśniarz Polski z nutami. Tom I. Tom II.
Cena egzempl. w oprawie 2 mk.: broszu-
rowany 1.50 mk.
Nowy Śpiewniczek, zawierający 766 pieśni
świątecznych. Cena 1 mk.
Śpiewnik dla Abstynentów. Cena 60 fen.

„Cześć Pieśni”. Domowy śpiewnik polski, za-
wierający pieśni — Narodowe — Towa-
rzyskie — Zartobliwe — Miłosne — Oko-
licznościowe — Arye — Dumki — Kra-
kowiaki — Mazury i t. p. Cena 75 fen.

Dla odsprzedających
najniższe ceny!

Wszystkie powyżej wymienione Śpiewniki nabyć można
w księgarni „Katolika”, Bytom, ulica Piekarska 3-5, naprzeciw kościoła św. Trójcy.

Dla odsprzedających
najniższe ceny!